

LEGENDY NASZEGO REGIONU

*W Kotowiecku miauczą koty
w Głóskach starszy
a w Żakowicach uczyli się żacy*



Zbiorek legend
Uczniów Szkoły Podstawowej
w Kotowiecku



Niniejszy zbiorek legend powstał
w ramach innowacji pedagogicznej
p. U. Adrian „Odwracamy role” realizowanej
w Szkole Podstawowej im. Janusza Korczaka
w Kotowiecku
w roku szkolnym 2014/2015

Milena Gąsiorek, kl. V

Żakowice

Dawno, dawno temu, żył sobie chłopak o imieniu Lucek. Był on bardzo pracowity.

Lucek lubił też uczyć się. W swojej chatce miał ogromną, starą księgę, z której uczył się wszystkiego, co było w niej zapisane.

Pewnego dnia do Lucka przyszedł stary sąsiad i powiedział:

- Wiesz, padają, że niedaleko stąd otwierają uczelnię, do której mogą przyjść wszyscy.
- Każdy, nawet ja...? - zapytał nieśmiało Lucek.
- Jeśli chcesz to idź, rozwijaj się. Może cię przyjmą - odparł starzec.
- No, to idę - zawołał radośnie chłopak.

Lucek nie zastanawiając się długo ruszył w drogę. Dowiedział się gdzie dokładnie jest uczelnia, a idąc spotkał na swojej drodze wiele ciekawych osób. Jeden starszy pan dowiedziawszy się, gdzie zmierza Lucek, życzył mu szczęścia i dał najładniejsze jabłko ze wszystkich, jakie miał. Nadeszła noc. Lucek zmęczony swą podróżą postanowił przespać się. Rano, gdy młody chłopak obudził się zobaczył, że za zakrętem stoi ta słynna uczelnia. Strzepnął kawałek błota ze spodni i dumny z siebie stanął przed uczelnią. Budynek był ogromny. Lucek wziął głęboki oddech i wszedł do środka. Tam zapytał chłopaka w swoim wieku dokąd trzeba iść. Wszedł do sali, usiadł w ławce. Niedługo po nim do sali przybyli inni. Surowy nauczyciel

dał każdemu kartkę z pytaniami. Lucek poradził sobie z nimi bez problemu, podczas gdy inni główkowali. Potem poszedł do domu. Po kilku dniach udał się na pocztę, tam okazało się, że został przyjęty. Po nim zazdrośni koledzy też zaczęli się uczyć.

Dlatego miejscowość, w której mieszkał Lucek nazywano najpierw Żakonice, a potem Żakowice, od nazwy żak, czyli student.



Stanisław Kruszyk, kl. V

Powstanie Kotowiecka

Dawno dawno temu w pewnej miejscowości rządził bardzo niedobry władca, ponieważ nie dbał o ludzi. Król śmiał się, że lud wolałby za króla kota niż niego. Po kilku dniach ludzie weszli do pałacu władcy i powiedzieli:

-Niesprawiedliwy władco, wypędzamy cię z naszego grodu, ponieważ jesteś niedobry i niesprawiedliwy.

- A kto będzie waszym nowym władcą?

- Król kot I, ponieważ jest sprawiedliwy i rozsądny.

- Wy chyba żartujecie, kot nie może być królem!

- Król kot I wyzywa cię na pojedynek, który odbędzie się w południe.

Podczas walki okazało się, że kot ma ostrzejsze pazury od metalu, więc przeciął na pół miecz złego króla, a potem go zabił. Okazało się, że Kot I panował szczęśliwie przez kolejne 50 lat.

I od tego króla gród został nazwany Kotowiekiem.

Julia Marciszak, kl. IV

Kalisz

Dawno, dawno temu na dorodnym krzewie nieopodal rzeki uwił swoje gniazdo bardzo czarny kruk. Napracował się przy tej budowie co niemiarą.

Pewnego pięknego wiosennego poranka zaprosił do swojego pięknego gniazda małą lizzkę. Liszka odwzajemniła miłość kruka i zamieszkała w jego gniazdku. Oburzone były krucze dziewczyny, że przystojny kruk nie wybrał którejs z nich na swoją partnerkę, lecz małą, drobną lizzkę. W krótkim czasie w gnieździe zauroczonej pary pojawiły się jajka. Szczęśliwi rodzice nie mogli uwierzyć w swoje szczęście. Gdy z jajek wykluły się ich dzieci, rodzice często opuszczali gniazdo w poszukiwaniu pożywienia dla nich. Gdy wrócili do gniazda było w nim tylko jedno ich dziecko, którego mściwe panny Krukówny nie zdążyły zabić. Gdy brzegiem rzeki przechodził wędrowiec, który chciał się w pobliżu osiedlić zobaczył płaczącego kruka i lizzkę oraz słodkie maleństwo piszczące u ich boku.

Wędrowiec zabrał ptaszki do swojego ogrodu a od ich nazwy powstał Kalisz.

Kinga Bartoszevska, kl. VI

Legenda o Kotowiecku

Dawno, dawno temu na moim podwórku zbiegły się wszystkie koty ze wsi. Wysłałam na podwórko, nalałam im mleka i położyłam na ziemi. Wszystkie koty zaczęły pić. W mojej wsi było dużo kotów i na początku Kotowiecko nazywało się Kotojedzko, ta nazwa pochodziła właśnie od kotów.

Następnie gdy nalałam im mleka poszłam do domu, aby dokończyć śniadanie, lecz co się ruszyłam, to wszystkie koty szły za mną, więc nalałam im jeszcze więcej mleka i szybko pobiegłam do domu. Po zjedzeniu śniadania ponownie wyszłam na dwór, lecz ich już tam nie było.

Po kilku latach w miejscowości Kotojedzko odbyło się zebranie na temat nadania nowej nazwy. Nie było to zbyt łatwe nadać nową nazwę, ponieważ każdy miał inny pomysł. Pod budynkiem, gdzie odbyło się zebranie, pojawiły się koty. Nagle przewodniczący wpadł na pomysł, aby nadać miejscowości nazwę Kotowiecko. Wszyscy się zgodzili.

I tak właśnie powstała nowa nazwa Kotowiecko, a to wszystko dzięki kotom.

Stanisław Kruszyk, kl. V

Powstanie Ostrowa Wielkopolskiego

Dawno, dawno temu Mieszko I wyszedł ze swoją drużyną w głąb puszczy na polowanie.

Po chwili okazało się, że Mieszko odłączył się od reszty drużyny i zabłądził. Po pewnym czasie natknął się na chłopca, od którego dowiedział się, że niedaleko jest wioska, w której każdy pracuje na swoje utrzymanie i w której nie ma wojen. Mieszko I pozostał w wiosce, dopóki nie odzyskał sił. Gdy był już gotowy, by wracać do swojej drużyny, chłopiec dał mu swoje najlepsze jabłka nadal nie wiedząc, że ów nieznajomy to tak naprawdę książę. Gdy nadeszła zima, książę powrócił ze swoją drużyną do wioski i podziękował chłopcu, który poznał

Chłopiec dostał od Mieszka I wioskę, którą nazwał Ostrowem, a herbem stało się jabłko z kluczami.

Justyna Puszczyk, kl. VI

Legenda o Kotowiecku

Był raz sobie pewien kot. Chodził on po różnych okolicach, lecz nie mógł znaleźć swojego miejsca.

Pewnego dnia znalazł malutką wieś, a we wsi był piękny pałac otoczony zielonym i gęstym parkiem. Zwierzę już wiedziało, że Kotojedzko to dobre miejsce na osiedlenie się. Więc pobiegł po swoją rodzinę i przyjaciół. Wszyscy postanowili zamieszkać w piwnicach pałacu, ponieważ było tam ciepło, przytulnie i chodziło tam dużo mysz do jedzenia. Kot był uradowany, że wreszcie znalazł dobre miejsce. Pewnego razu sługa księżniczki pałacu zeszedł do piwnicy, a tam zauważył pełno kotów. Służący szybko pobiegł powiadomić księżniczkę o tej całej sprawie. Księżniczka Lena postanowiła je wypląszyć, lecz ona nie za bardzo lubiła koty. Wezwała więc pana, który wypląsa koty. Gdy przyjechał próbował to zrobić, lecz się nie udało.

Lena dała sobie z nimi spokój i postanowiła nazwać Kotojedzko Kotowieckiem.

Aneta Godziewska, kl. IV

Legenda o zamku w Żakowicach

Dawno, dawno temu było sobie królestwo, w którym mieszkała księżniczka Alfonsa z mamą Elżbietą. Alfonsa miała śliczne, długie, bujne włosy.

Pewnego razu mama jej ścięła włosy, lecz jej włosy były tak magiczne, że wciąż i wciąż rosły. Alfonsa miała też tatę, czyli króla. Jej tata zwołał wszystkich mieszkańców Żakowic i powiedział, że kto poślubi jego córkę Alfonsę, dostanie pół zamku w Żakowicach. Córka wybrała dzielnego Leona, poślubili się, bo się bardzo kochali.

Wszyscy żyli długo i szczęśliwie, ale zamek w Żakowicach nie przetrwał do dzisiaj, jedynie pozostała legenda o pięknej Alfonsie.

Julia Korzeniewska, kl. IV

Legenda o Kotowiecku

Dawno, dawno temu Kotowiecko nazywało się Kotojedzko.

Kotowieckiem rządził Kot, a pałac w Kotowiecku został zbudowany na cześć Króla Kota. Gdy do Kotowiecka przybył Król Pies z niedalekiego królestwa, wtedy zaczęła się wojna pomiędzy psem a kotem. Wszyscy ludzie uznali tę wojnę za niedorzeczną. Związali psa i kota razem i wrzucili do dziury obudowanej cegłą, a na górę założyli ogromną blachę. Kilka lat później królem został nie pies,

nie kot tylko człowiek - Le-
kow.

Od tej legendy została nazwa miejscowości Koto-
wiecko.

Dagmara Pawłowska, kl. VI

Kotowiecko

Dawno, dawno temu w pewnej miejscowości żyli so-
bie ludzie i koty. Koty były wierne i o dziwo mówiły. Dla
ludzi było to wielkie zaskoczenie.

Pewnego dnia wydarzyło się coś strasznego. Grupa
małych dzieci wybrała się do lasu. Lecz nie wróciła do
swoich rodziców. Rodzice bardzo bali się o swoje dzieci,
gdyż nie wróciły one po dwóch dniach. Rodzice postanowili
iść do lasu, żeby je odnaleźć. Niestety las był taki wielki,
że szybko sami się w nim gubili. Koty postanowiły im po-
móc. Rozdzieliły się i w szybkim czasie odnalazły dzieci.
Natomiast ludzie byli tak szczęśliwi, że postanowili im
się odwdzińczyć. Długo rozmyślali nad tym jak odwdzię-
czyć się kotom. I nagle wszyscy powiedzieli, że ich miej-
scowość nie ma nazwy, dlatego postanowili, że od nazwy
wybawicieli ich dzieci wymyślą nazwę wsi. W końcu pewna
staruszka powiedziała Kotojedzko i wszyscy się zgodzili,
koty były bardzo szczęśliwe i wdzięczne ludziom.

Po wielu latach nazwa Kotojedzko została zmienio-
na na Kotowiecko. Czemu tak się stało, nikt tego nie wie i
na pewno w następnych latach się nie dowie, a koty nadal
są w Kotowiecku, lecz nie mówią.

Łukasz Urbaniak, kl. IV

Legenda o miejscowości Żakowice

Dawno, dawno temu na północy Polski, tam gdzie ciągnie się pasmo wzgórz porośnięte lasami, a u podnóża płynie rzeka, była niewielka osada. Na świecie toczyły się wojny. Z emigracji powrócił wojownik - Żak. Osada, do której przybył bardzo mu się spodobała, ale była bardzo zaniedbana. Postanowił to zmienić. Wraz ze swoimi poddanyami zabrał się z wielkim zaangażowaniem za karczowanie lasu, mostów i budowę domów. Ciężka praca i chęć niesienia pomocy innym uszlachetniła Żaka. Nie był już taki porywczy i wojowniczy, stał się pracowity i oddany rodzinie i swoim żołnierzom. Wieść o pięknym miejscu rozniosła się w ekspresowym tempie. Do osady założonej przez Żaka przybywało coraz więcej osób, które odnalazły spokój i przyjaźń. Osada się rozrastała. Mieszkańcy byli bardzo szczęśliwi, ale czegoś jeszcze brakowało. Brakowało nazwy dla ich osady. Postanowili, że nazwa będzie nadana od założyciela Żaka. Wszyscy mieszkańcy zgodnie stwierdzili, że miejscowość, gdzie mieszkają, będzie nazywała się Żakowice. Żakowi też się spodobała nazwa i pozostała do dzisiejszego dnia.

Laura Frątczak, kl. IV

Straszna historia o Kotowiecku (dla czytelników o mocnych nerwach)

Dawno, dawno temu w pewnym miejscu mieszkał sobie uzurpator Akinator. Nie miał on rodziny ani znajomych, mieszkał tam zupełnie sam. Pewnego zimowego dnia, gdy poszedł na spacer, zobaczył małego czarnego kota a, że nie miał jedzenia, postanowił go ugotować. Gdy wrócił do domu rozpałił ognisko i wyciągnął kocioł, do którego nalał wody. Włożył tam kota i ugotował. Zjadł go i miejsce, w którym mieszkał, nazwał „Kotojedzko”. Przez wiele lat Akinator jadł koty. I dopiero po stu latach nazwę tę zmieniono na „Kotowiecko” i do dziś ta nazwa obowiązuje.

Martyna Niechciał, kl. IV

Kotowiecko

Dawno, dawno temu, jak głosi legenda, początkiem naszej wsi rządził kot. Wszyscy go lubili, był bardzo sympatyczny, nikomu nigdy niczego nie żałował i pomagał w potrzebie. Miał on mały drewniany domek. Pewnego dnia kot ciężko zachorował. Ludzie bardzo się nim opiekowali. Gdy kot wyzdrowiał, podziękował za pomoc. Zwierzę postanowiło ujawnić swój ukryty skarb i rozbudowało wioskę. Wszyscy mieszkańcy postanowili, że za pomoc w rozbudowie wsi nazwą wieś Kotowiecko.

Jakub Bartoszewski, kl. VI

Kot i Wiecko

Dawno, dawno temu w pewnej miejscowości były sobie różne koty. Był sobie Wiecko i on opiekował się tymi kotami. I jak jeden się zgubił, to się martwił. Nie jadł śniadania, ani obiadu, ani też nie jadł kolacji. Ale poszedł do chlewu po drzewo, bo musiał napalić w piecu. Nagle zobaczył tego kota, który spał, bo był zmęczony. Wiecko był szczęśliwy i znów zaczął jeść, a był on tak szczęśliwy, że postanowił nazwać miejscowość, w której mieszkał Kotowiecko - od połączenia jego imienia Wiecko i kota. Od tej pory nasza miejscowość nazywa się Kotowiecko. Pierwszego czerwca o godzinie 12:00 w nocy ten kot pojawia się i później znika. Ludzie mówią, że ten kot jest czarno - biały...

Katarzyna Jarantowska, kl. IV

Bursztynowe serce

Dawno, dawno temu, gdy Kalisz był niewielkim grodem, otoczonym zielonymi lasami i żłocistymi polami, w pobliżu rzeki Proсны leżał szlak kupiecki zwany Szlakiem Bursztynowym. Droga tą wędrowali kupcy rzymscy, handlujący żłocistym bursztynem, nabywanym nad brzegiem Bałtyku. Kupcy bardzo strzegli swych towarów, gdyż bursztyn był bardzo drogocenny.

Pewnego dnia kupcy postanowili sprzedać trochę swoich towarów. Rozstawili swoje stragany na kaliskim rynku, gdzie wolno było handlować. Jeden z młodych kupców o imieniu Leon głośno zachwalał swoje towary: tkani-ny, naczynia, ozdoby i bursztyn. W pewnym momencie uj-rzał piękną dziewczynę w towarzystwie starszej opiekun-ki. Młodzieniec spojrział dziewczynie w oczy i zapytał o jej imię. Zawstydzona dziewczyna odpowiedziała mu, że ma na imię Helena. Zachwycony urodą Heleny kupiec, po-prosił ją, aby spotkała się z nim nad rzeką o zachodzie słońca.

Kiedy słońce zaczynało zachodzić, Leon czekał na Helenę pod rozłożystą wierzba nad brzegiem Proсны. Gdy dziewczyna nadeszła, kupiec wyznał jej, że zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia. W dowód swojej miłości poda-rownął Helenie naszyjnik z bursztynu w kształcie serca.

Helena podziękowała mu za podarunek i powiedziała, że ona również odwzajemnia jego uczucie. Leon wyjaśnił jej, że musi wracać z towarem w swoje rodzinne strony,

ale za kilka tygodni powróci do Kalisza.

Kiedy kupiec wyjechał, Helena codziennie wyczekiwała ukochanego i wylewała łzy z tęsknoty. Niestety młody kupiec nie wrócił już do Heleny, gdyż w drodze do domu zginął napadnięty przez złodziei.

Kiedy zrozpaczona Helena zrozumiała, że ukochany już nie wróci, przekazała drogocenne serce z bursztynu jako dar do katedry św. Mikołaja. Do dziś przepiękny naszyjnik można podziwiać w gablocie kaliskiej katedry.

Daniel Lewicki, kl. IV

Kotowiecko

Kotowiecko znajduje się obok Ostrowa Wielkopolskiego. Jego legenda jest bardzo tajemnicza.

W V wieku p.n.e pewien przechodzień o imieniu Kazimierz spotkał kota. Po chwili usłyszał, że kot do niego przemawia. W nocy rozmyślał o tym kocie i wymyślił, że założy miejscowość, a na cześć kota nazwie ją „Kotowiecko”. Wszystkim bardzo spodobała się nazwa miejscowości i oficjalnie została ona otwarta. Po latach wieś się rozbudowała, a symbolem jej został kot. Na dowód tego każdy z mieszkańców przygarnął sobie kota.

Tymoteusz Matuszczak, kl. IV

Legenda o Kaliszu

Kalisz został założony przez mężczyznę o nazwisku Kalisz jakieś 2000 lat temu. Kalisz posiadał wtedy zaledwie parę drewnianych chałup, był celem wilków i niedźwiedzi.

Pewnego słonecznego dnia przybyła niespodziewanie wielka burza, błyskawica trafiła prosto w koronę drzewa, od której się zapaliła cała osada. Na szczęście wszyscy mieszkańcy i zwierzęta z pobliskiej puszczy zdążyli uciec. Zwierzęta przeniosły się w odległe zakątki Polski (niektóre tu wróciły), a mieszkańcy pod przywództwem mężczyzny o nazwisku Kalisz wybudowali nową osadę w miejscu grodu na Zawodziu. W czasach, kiedy Kalisz był już miastem, w kaliskich murach obronnych wybudowano wieżę, w której zamknięto Dorotę córkę kasztelana kaliskiego, który nie zgodził się na jej ślub z ukochanym. Na szczęście dziewczyna uciekła... Do tej pory zachowały się dwa kawałki murów obronnych Kalisza jeden przy katedrze św. Mikołaja, a drugi właśnie ten z basztą Dorotką, który znajduje się za bazyliką św. Józefa.

O kocie, Wieśku i Kotojedzku

Dawno w V wieku p.n.e. przypadkiem w pewnej wiosce pojawił się kot, który postanowił zostać pierwszym władcą tej wioski. Chciał mieć przydomek Kot Jedzek. Miał plan wybudowania sobie pałacu, ale że był bardzo dużym łasuchem i cały czas coś podjadał, nie dał rady się podnieść i postawić ani jednej cegły. Zdecydował poprosić Wieśka -jego poddanego o wybudowanie mu pałacu. Wiesiek się musiał zgodzić i od razu wziął się do pracy, skończył dwa lata później. Kot podziękował Wieskowi i powiedział, że to on od jutra zostanie drugim władcą wioski. Wiesiek się zgodził i podziękował za taką decyzję. Kot powiedział, że ma dwa wymagania co do niego: aby wybudował w parku halę do rozmowy z mieszkańcami i nazwał wioskę, Wiesiek się zgodził. Na drugi dzień nowy władca przyjął przydomek Kot Wiešek i zaczął budować halę jak mu rozkazano. Budowanie zajęło mu miesiąc. Po miesiącu dał wiosce nazwę Kotojedzko od Kota Jedzka - pierwszego władcy. Po latach mieszkańcy zmienili nazwę na Kotowiecko od Kota i Wieśka.

